

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/98757,Enklawy-oporu-Spoleczenstwo-wobec-terroru-komunistycznego-w-latach-1948-1956.html>



Partyzanci V Brygady Wileńskiej AK podczas kwaterowania, 1945 r. Od lewej: sierż. Józef Bandzo "Jastrząb", NN, gospodyni, ppor. Jan Zaleski "Zaja", gospodarz i kpr. Tadeusz Urbanowicz "Moskito". Fot. z zasobu AIPN

ARTYKUŁ

Enklawy oporu. Społeczeństwo wobec terroru komunistycznego w latach 1948-1956

OKRES HISTORYCZNY

(1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: FILIP MUSIAŁ 09.02.2023

„Inżynieria strachu” z lat 1944-1948, sfałszowanie referendum z 1946 r. i wyborów z 1947 r. doprowadziły do załamania postaw oporu wobec

wprowadzanego reżimu. Powszechny terror końca lat czterdziestych i pierwszej połowy lat pięćdziesiątych miał złamać wolę oporu w społeczeństwie. W znacznej mierze okazał się skuteczny.

Lata 1944–1947 cechował powszechny opór wobec wprowadzanego reżimu – widoczny w odrzucaniu przez społeczeństwo wszelkich posunięć komunistycznej władzy. Reprezentanci dyktatury traktowani byli jako władza obca, narzucona przez okupacyjne mocarstwo – bo tak postrzegano ZSRS. Jednocześnie dominowało przekonanie o tymczasowości władzy komunistów i nadzieja na rychłe skruszenie sowieckiej potęgi przez zachodnich aliantów.

„Inżynieria strachu” z lat 1944–1948, sfałszowanie referendum z 1946 r. i wyborów z 1947 r., dokonane przy biernej postawie zachodnich sprzymierzeńców Polski, doprowadziły do załamania postaw oporu. W latach 1948–1955/1956 społeczeństwo przygnoił strach przed reżimem, który sprawiał, że nie tylko publicznie, ale nawet w prywatnych rozmowach nie krytykowano władz. Doszło tym samym do przejścia od postaw oporu masowego – a więc m.in. charakteryzującego się zdolnością do zbiorowych wystąpień przeciw reżimowi, np. manifestacji, strajków robotniczych, protestów wobec kolektywizacji rolnictwa – do postaw przystosowania i zaangażowania.



Wejście do lokalu wyborczego w Sanoku, 19 stycznia 1947 r. Fot. z zasobu AIPN

Pogarszająca się sytuacja gospodarcza, w połączeniu z rosnącym przekonaniem o stabilności narzuconego Polsce siłą systemu, skłaniała większość ludzi do poszukiwania własnego miejsca w totalitarnej rzeczywistości. Część osób uznała, że należy sprzymierzyć się ze zwycięzcami, choć koniunkturalizm nie był jedyną przyczyną oddawania się w służbę reżimowi. Niektórzy angażowali się we wsparcie nowej władzy także ze strachu, rosła też liczba osób otumanionych przez wszechobecną propagandę, a więc wierzących, że projekt gruntownej przebudowy społeczeństwa w duchu komunistycznym przyniesie pozytywne efekty. Rzeczywistość miała

wkrótce zweryfikować te złudzenia, a zawiedzeni w czasie „odwilży” domagali się reform systemu.

Cud lubelski

Załamanie nastrojów nie oznaczało jednak całkowitego zaniku oporu społecznego, choć był on mocno zatomizowany. Przejawiał się w rozmaitych antyreżimowych plotkach i pogłoskach, rzadziej przyjmował formę masową – w postaci strajków robotniczych. Dochodziło także do masowych zgromadzeń wiernych w miejscach domniemanych cudów. Najgłośniejszym z nich był „cud lubelski”.

Kiedy w lipcu 1949 r. w katedrze lubelskiej dostrzeżono „krwawą łzę” spływającą z wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej, wokół katedry zaczęły gromadzić się tłumy. Podobne wydarzenia identyfikowane jako cudy, gromadzące wiernych jednej lub kilku parafii, stanowiły reakcję na próby ateizacji społeczeństwa. Odpowiedzią władz stawały się akcje siłowego rozpędzania zgromadzeń i represje wobec wiernych, którzy w nich uczestniczyli.



Wnętrze katedry pw. św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty w Lublinie w latach II wojny światowej. Fot. ze zbiorów NAC

Polska ginąca

Po 1948 r. kontynuowano politykę represji wobec działaczy niepodległościowych, nadal bowiem trwał zatomizowany opór. Nie było już organizacji politycznych ani zbrojnych o zasięgu ogólnopolskim czy nawet

regionalnym – nie licząc zgrupowania kpt. Kazimierza Kamińskiego „Huzara” operującego na Mazowszu i ziemi białostockiej, które jednak zostało rozbite w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych.

Większość operujących wciąż oddziałów zbrojnych była już faktycznie kilku- lub kilkunastoosobowymi grupami przetrwania. Partyzanci mieli do wyboru albo trwanie w walce, albo oddanie się w ręce bezpieki, co równało się wieloletniemu więzieniu lub śmierci. Było to konsekwencją represji oraz akcji amnestyjnych – zwłaszcza tej z 1947 r., dających działaczom konspiracyjnym nadzieję na powrót do legalnego życia. Liczebność podziemia zbrojnego, w 1945 r. szacowana na około 17 tys. osób, po amnestii z 1947 r. spadła do około 1800, by w latach pięćdziesiątych wynosić od 200 do 300 osób. Likwidacji ostatnich grup zbrojnych towarzyszyła kampania terroru mająca zniechęcać ewentualnych naśladowców.



Narada dowódców patroli oddziału WiN kpt. Zdzisława Brońskiego "Uskoka", 1947 r. Od lewej: ppor. Stanisław Kuchcewicz "Wiktor", N.N., sierż. Józef Franczak "Lalek", st. sierż. Walery Waśkiewicz "Strzała". Fot. z zasobu AIPN

W lipcu 1949 r. na śmierć skazano działacza SN Adama Doboszyńskiego, w kwietniu 1951 r. na wieloletnie więzienie skazano działaczy SP (m.in. Józefa Kwasiborskiego), w kwietniu 1952 r. karę śmierci orzeczono wobec legendarnego dowódcy ZWZ-AK gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila”, fałszywie oskarżonego o współpracę z niemieckim okupantem. W październiku 1950 r. w pokazowym procesie IV Zarządu Głównego WiN na karę śmierci skazano prezesa organizacji Łukasza Cieplińskiego i jego najbliższych współpracowników. Wyroki wykonano strzałem w tył głowy 1 marca 1951 r., wymordowano w ten sposób ostatnie kierownictwo ostatniej ogólnopolskiej organizacji konspiracyjnej kontynuującej dzieło AK.

Pomimo utrzymujących się represji i pogarszania się – również w obliczu załamania społecznych postaw oporu – warunków do działalności podziemnej, niektóre oddziały zbrojne przetrwały do połowy lat pięćdziesiątych.

Precyzyjne określenie strat osobowych polskiego podziemia niepodległościowego jest niezwykle trudne. Szacuje się, że na terenie Polski pojałtańskiej w walce poległo około 8600 żołnierzy i działaczy podziemia, a około 79 tys. aresztowano.

Walkę prowadziły też polskie oddziały na ziemiach wcielonych do ZSRS. Akcje sowieckiej bezpieki z lat 1946–1949 doprowadziły do rozbicia większości z nich. Mimo to w kolejnych latach wciąż walczyło kilkuset żołnierzy, którzy konspirację zaczynali z reguły jeszcze w AK. Opór zbrojny na ziemiach utraconych został ostatecznie stłumiony w 1953 r. Straty polskiego podziemia na ziemiach zaanektowanych przez ZSRS szacuje się na około 3,5 tys. zabitych w walce i blisko 25 tys. aresztowanych i internowanych.

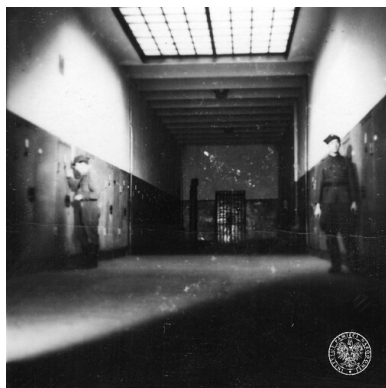
Druga fala - oporu i represji

Fenomenem Polski powojennej było to, że likwidacji podziemia oraz opozycji politycznej towarzyszyło tworzenie się tzw. drugiej konspiracji młodzieżowej. Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych w całej Polsce powstawały liczne podziemne organizacje zakładane przez nastolatków – początkowo nawiązywały do idei AK, WiN, NSZ i Szarych Szeregów. Z czasem, zwłaszcza po utworzeniu ZMP i likwidacji ZHP, w podziemiu odtwarzały się drużyny odwołujące się do idei apolitycznego skautingu. Równocześnie, w związku z likwidacją w 1949 r. katolickich organizacji młodzieżowych, niektóre z ich terenowych komórek kontynuowały działalność w konspiracji. Jednak większość grup młodzieżowych miała ograniczony zasięg działania, skupiając od kilku do kilkudziesięciu osób.

W latach 1948–1953 aparat bezpieczeństwa przeprowadził wiele operacji, w których uwiarygodnieni przed partyzantami agenci bądź kadrowi funkcjonariusze UB odgrywali rolę oficerów reprezentujących centralne władze konspiracyjne. Finałem tego typu operacji stawały się albo aresztowania prawdziwych konspiratorów, albo wciągnięcie ich w zasadzki, w których byli mordowani.

Bezpieka, wykorzystując rozbicie konspiracji i zerwanie sieci, jako jedną z podstawowych metod działania

zaczęła wykorzystywać prowokacje. Rozproszone oddziały dążyły bowiem do odzyskania kontaktu z „górami” i oddania się pod komendę organizacji ogólnopolskich kontynuujących dzieło Rzeczypospolitej Podziemnej. Dramat konspiratorów polegał na tym, iż po rozbięciu WiN na przełomie 1947 i 1948 r. takich organizacji już nie było, bezpieka zaś tworzyła prowokacyjne, fikcyjne struktury udające ogniwa kierownicze ogólnopolskich organizacji konspiracyjnych. W latach 1948–1953 aparat bezpieczeństwa przeprowadził wiele operacji, w których uwiarygodnieni przed partyzantami agenci bądź kadrowi funkcjonariusze UB odgrywali rolę oficerów reprezentujących centralne władze konspiracyjne. Finałem tego typu operacji stawały się albo aresztowania prawdziwych konspiratorów, albo wciągnięcie ich w zasadzki, w których byli mordowani. Najbardziej znaną prowokacją tego typu była nadzorowana przez Sowietów operacja „Cezary”, w ramach której w 1948 r. utworzono fikcyjną V Komendę WiN. Za jej pomocą przejęto rozpoznane prawdziwe grupy konspiracyjne, wciągano do prowokacyjnej działalności patriotów przekonanych o autentyczności organizacji, infiltrowano Delegaturę Zagraniczną WiN na Zachodzie i dezinformowano współpracujące z nią wywiady amerykański i brytyjski. Operację zakończono w 1952 r.



Korytarz więzienia karno-śledczego Warszawa-Mokotów.

Fot. z zasobu AIPN

Realizowana przez komunistów strategia zastraszenia społeczeństwa sprawiła, że po 1948 r. ofiarami represji padali już nie tylko czynnie zaangażowani w działalność antysystemową, ale również osoby, które były przez bezpiekę podejrzewane o to, że kiedyś taką działalność mogłyby podjąć. W 1950 r. w więzieniach „ludowej” Polski osadzonych było ponad 35 tys. osób skazanych z przyczyn politycznych. Dodatkowo do przymusowej pracy niewolniczej w kopalniach, w tzw. batalionach górniczych, władze komunistyczne zebrały w sumie około 200 tys. ludzi.

Powszechny terror końca lat czterdziestych i pierwszej połowy lat pięćdziesiątych miał złamać wolę oporu w społeczeństwie. W znacznej mierze sposób ten okazał się skuteczny. Masowa eksterminacja działaczy niepodległościowych przeprowadzona tuż po wojnie, połączona ze skazywaniem na wieloletnie wyroki

odbywane w skrajnie trudnych warunkach, doprowadziła do fizycznej likwidacji środowisk zdolnych do przeciwstawienia się reżimowi. Dlatego przez wiele kolejnych lat opór wobec systemu rodził się w kręgach dysydenckich – a więc osób związanych z komunizmem, które kontestowały nie samą istotę czerwonej władzy, ale technikę jej sprawowania.

Fragment podręcznika IPN *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918–1989* (2014).
Całość publikacji dostępna w portalu polska1918-89.pl oraz w wersji drukowanej w księgarni internetowej
ksiegarniaipn.pl

COFNIJ SIĘ